

BARKA



Miesięcznik Parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie

Matki Bożej Gromnicznej

*Gdy życie nasze dobiegnie do końca,
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy,
Niech nam zaświeci, jak promienie słońca,
Światło gromnicy.*

*Gdy nasze czoło pot śmiertelny zrosi,
Gdy nasze łóżce obstąpią szatani,
Twojej obrony niech każdy uprosi -
Gromniczna Pani!*

*Kiedy nad nami zawisną czarne chmury,
Gdy na wsze strony lecą błyskawice,
Gdy ciemność straszna od dołu do góry:
Święćmy gromnice!*

*Matko Najświętsza! My nędzni grzesznicy,
Pod Twoją obronę się uciekamy,
Przed Twym obrazem, przy świetle gromnicy,
Ciebie błagamy!*

*Tyś jasna gwiazda na morzu żywota,
Pokus się o Cię rozbiją bałwany!
Kto się ucieka do Cię, Matko złota,
Jest wysłuchany.*

*Bądź nam Matką w życiu i przy zgonie,
Niech Twoja łaska zawsze nam przyświeca,
Niech nasza miłość ku Tobie zapłonie
Jako gromnica!*

Józef Strug

2 lutego przypada jedno z najdawniejszych świąt chrześcijańskich – Ofiarowania Pańskiego.

W Jerozolimie było obchodzone już w IV w., w Rzymie od V w. Od X w. upowszechnił się obrzęd poświęcania świec, których płomień symbolizuje Jezusa – Światłość świata i Światło na oświecenie pogan. Upamiętnia ofiarowanie Jezusa w 40. dniu po narodzinach, w świątyni w Jerozolimie przez Maryję i Józefa. Dawniej święto to nazywano też Oczyszczeniem Najświętszej Maryji Panny, co także miało związek z prawem żydowskim. W Polsce jednak znane jest przede wszystkim jako Święto Matki Bożej Gromnicznej.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY NA LUTY 2022

W intencji zakonnicy i innych kobiet konsekrowanych dziękując im za ich misję i odwagę - aby nadal odkrywały nowe odpowiedzi w obliczu wyzwań naszych czasów.



W tym numerze m.in.

- Dzień Życia Konsekrowanego (2 lutego)
- Dzień Chorego (11 lutego)
- Krótka geneza polskich kołęd
- Kim jest „Zakrystian”?
- Mega-tajemnica oczu Matki Bożej z Guadalupe
- Zwierzęta w Biblii
- 35. rocznica śmierci ks. Franciszka Blachnickiego
- Związek Jaszczurczy
- Pierwszy polski wójt Gdyni
- Światowy Dzień Pizzy (9 lutego)
- Legenda futbolu – Włodzimierz Lubański
- Początki handlu kawą i herbatą na ziemiach polskich

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – V NIEDZIELA ZWYKŁA



Liturgia słowa ukazuje dzisiaj powołanie trzech ludzi: Izajasza, Piotra i Pawła. Powołanie Boże każdego z nich poprzedziło jakieś objawienie: Bóg, zanim powierzy człowiekowi szczególną misję, objawia się mu i daje poznać. Wspaniałego objawienia dostąpił Izajasz: "Ujrzałem Pana, siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie" (Iz 6, 1), wokół Niego Serafini upadli na twarz w adoracji, śpiewając: "Święty, Święty, Święty jest Pan zastępów". Wobec tak wielkiego majestatu i świętości Izajasz drży: czuje się bardziej niż kiedykolwiek nieczysty, niegodny, by stać w obecności Boga. Lecz kiedy słyszy głos Pana mówiącego do niego: "Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?", nie waha się ani chwili i odpowiada: "Oto ja, posłij mnie!" **Nikt nie może samowolnie podjąć misji wspól-**

pracy z Bogiem; lecz jeśli Bóg wzywa go, to niegodność człowieka nie może być powodem do cofnięcia się.

Całkiem inne są okoliczności ostatecznego powołania Piotra na "rybaka ludzi". Zdarzenie nie zachodzi w świątyni jak w wypadku Izajasza, lecz nad jeziorem. Kiedy Jezus wygłosił kazanie z łodzi Piotra, nakazuje mu zapuścić sieć. "Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć". (Łk 5,5). Jego uległość i ufność zostały nagrodzone. Zagarnęli takie mnóstwo ryb, że sieci się rwały, i napełnili nimi dwie łodzie. Nieprzewidziany cud ukazuje, kim jest Jezus, a Piotr, zmieszany jak Izajasz, rzuca się na kolana wołając: "Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny". Wobec Boga, który się objawia, człowiek ze swej strony stwierdza własną nicość, nędzę, odczuwa głęboką potrzebę upokorzenia się. **Za aktem wielkiej pokory idzie wielkie wezwanie: "Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił".**

W drugim czytaniu Paweł mówi o swoim powołaniu na herolda tajemnicy Chrystusowej. Również jemu Chrystus ukazał się na drodze do Damaszku, a Paweł zastał tym niejako unicestwiony - do tego stopnia, że przez całe życie uważał się nie tylko za ostatniego z Apostołów, lecz za "poroniony płód" (Kor 15, 8). Odpowiedź jednak jego była całkowita i dzięki temu mógł stwierdzić, że łaska Boża nie pozostała w nim daremna.

Trzy różne powołania, lecz jednakowa postawa pokory i uległości, warunek wszelkiej odpowiedzi Boga, który powołuje.

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, *Życ Bogiem*

PORTRETY BIBLIJNE – OZJASZ

Liturgia tej niedzieli proponuje nam opowiadanie o powołaniu Izajasza (Iz 6, 1-8), kapłana należącego do arystokracji świętego miasta. Jesteśmy w Jerozolimie około roku 740 przed Chrystusem. W odosobnionej rezydencji umiera król Ozjasz, władca wyjątkowo nieszczęśliwy, chory na trąd, co zgodnie z normami biblijnymi zmuszało go do życia w izolacji. Ozjasz ("moją siłą jest Pan"), syn i następca Amazjasza został wybrany na króla "demokratycznie", gdyż to sam lud chciał go osadzić na tronie, usuwając Amazjasza. Dokonało się to wbrew woli dworu, któremu przeciwstawił się książę Azariasz - tak brzmiało wówczas imię Ozjasza. Miał wtedy szesnaście lat.

Jego królowanie było bardzo długie, trwało ponad czterdzieści lat. W tym okresie supermocarstwo asyryjskie, w którego sferze wpływów pozostawało królestwo Judy, przeżywało okres słabości. I to pozwoliło Ozjaszowi cieszyć się długim pokojem. Biblia informuje nas, że zdołał on odzyskać strategiczny port Elat nad Morzem Czerwonym i obwarować go. Pokonał w wojnie Filistynów i niektóre klany pustynne, ufortyfikował Jerozolimę, przeorganizował wojsko i zaopatrzył je w



nową broń. Pismo Święte ocenia Ozjasza częściowo pozytywnie: "Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pana - tak jak to czynił jego ojciec Amazjasz. Jedynie wyżyny nie zostały usunięte [pogańskie sanktuaria na świętych wzniesieniach]. W dalszym ciągu lud składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne".

Niestety Ozjasz przywłaszczył sobie pewnego dnia prawo przewodniczenia ofierze kadzenia w świątyni. Kapłanom, którzy sprzeciwili się temu, odpowiedział gniewem - i właśnie w tym momencie "ukazał się na jego czole trąd [...]. Natychmiast więc wypędzili go stamtąd [by nie czynić Miejsca Świętego nieczystym]. On sam nawet spieszył się do wyjścia, bo dotknął go Pan. I pozostał król Ozjasz trędowaty aż do dnia swojej śmierci, i mieszkał w domu odosobnienia, bo wykluczony został z Domu Pańskiego". Regentem ustanowił swojego syna Jotama.

Tragiczny koniec, wynikły z pokusy nadużycia władzy politycznej wobec władzy religijnej, zamknął okres rozkwitu królestwa Judy.

Gianfranco Ravasi, *Twarze Biblii*

Etelbert I był królem Kentu - obecnie jedno z hrabstw Wielkiej Brytanii. Święty rozpoczął panowanie jako dziecko ośmioletnie po śmierci ojca.

Ówczesna Anglia podzielona była na liczne, skłócone ze sobą królestwa. Etelbert rządził u siebie bardzo roztropnie. Wyróżniał się jako doskonały administrator i prawodawca. Dzięki temu zdobył zaufanie sąsiadów. Udało mu się nawet utworzyć coś w rodzaju unii królów angielskich. Jego droga do chwały ołtarzy była długa i kręta. Do 36 roku był poganinem. Około roku 588 udał się do Paryża, gdzie za małżonkę pojął córkę króla Merowingów frankońskich, Bertę. Postawiono jednak warunek, że Etelbert zostawi całkowitą swobodę Bercie i jej kapelanowi, Letardowi w szerzeniu wiary chrześcijańskiej. Pobożna żona tak wpłynęła na króla, że ten nie tylko nawiązał kontakt z Rzymem, ale także poprosił papieża Grzegorza I Wielkiego, żeby przysłał swoich misjonarzy. Na czele wyprawy stanął św. Augustyn.



Władca osobiście wyszedł mu na spotkanie i zezwolił na głoszenie nowej wiary. Sam przyjął jednak chrzest dopiero po kilku latach, gdy zapoznał się już dobrze z nauką Kościoła. Ojciec święty miał nawet podobno stawiać zarzuty królowi, że uczynił to tak późno. Mimo to w historii zapisał się Etelbert jako pierwszy władca Anglii, który się na taki krok zdobył. Jego przykład pociągnął i innych królów, tak że można powiedzieć, iż był tym, który wprowadził do Anglii chrześcijaństwo.

Król-misjonarz św. Etelbert ze wszystkich sił dopomagał misjonarzom w dziele szerzenia nowej wiary wśród pogan. Dzięki jego pomocy i hojności wystawiono świątynie, zamienione wkrótce na katedry: w Canterbury, Londynie i Rochester. Po około 64 latach życia święty odszedł do ojczyzny niebieskiej dnia 24 lutego 616 roku. Pochowano go w kościele św. Piotra i Pawła w Canterbury. Jego długie, bo trwające ponad 50 lat panowanie przyniosło Anglii zjednoczenie, a znękaney ludności upragniony pokój i światło nowej wiary.

kosciol.wiara.pl

„Kupcy maryjni”

Siedmiu Świętych Założycieli Zakonu Serwitów Najświętszej Maryi Panny

Wiek XIII to czas dużych przemian. Z jednej strony Kościół podnosił się ze średniowiecznego kryzysu i umacniał swoją pozycję. Z drugiej strony rozwijająca się gospodarka feudalna doprowadziła przepaści pomiędzy bogaczącymi się mieszczanami, a najniższą klasą społeczną.

Pojawiało się coraz większe zróżnicowanie społeczne, a duszpasterze z coraz większym trudem docierali z przekazem ewangelicznym do tych, którzy żyjąc w ubóstwie pozabawieni byli jakiegokolwiek wykształcenia. Był to też czas działalności licznych sekt, takich jak katarzy, albigeni, waldensi, którzy głosili powrót do życia ubożego według zasad Ewangelii na wzór Kościoła czasów apostołskich.

Czas ten zaowocował także powstaniem nowej formy życia zakonnego. Jak dotąd opierało się ono głównie na Regule św. Benedykta. Klasztory wraz ze świetnie wykształconymi mnichami tworzyły ośrodki życia religijnego, duchowego i kulturalnego. Jednakże pozostawała duża grupa ubogich, dla których ówczesny sposób przekazu Ewangelii był niezrozumiały. W odpowiedzi na to zapotrzebowanie powstały zakony zebrzące, ślubujące życie w posłuszeństwie, w ubóstwie i w czystości, i pragnące na nowo prostym uczynić słowo Pana. Do najbardziej znanych zakonów tego okresu należą franciszkanie i dominikanie. Mniej znanym jest Zakon Serwitów NMP, których wspomnienie Siedmiu Założycieli obchodzimy 17 lutego

Około roku 1240 siedmiu kupców florenckich kierowanych szczególnym nabożeństwem do Dziewicy Maryi, należący już do świeckiego bractwa Sług Świętej Maryi, przez co byli złączeni ewangelicznym ideałem życia we wspólnotę oraz służby ubogim i chorym, postanawia oddalić się na miejsce ustronne, by prowadzić życie w pokucie i kontemplacji Boga. Porzucają więc dotychczasową działalność kupiecką, pozostawiają swoje domy i rozdają swój majątek ubogim i potrzebującym. Przywdziewają strój z szarego płótna, który przywdziewali pokutnicy w tamtym czasie i początkowo zamieszkują w małym domku poza miastem,



pozostawiając wspaniałe świadectwa miłości i służby tym, którzy znajdowali się w jakiegokolwiek potrzebie.

Około roku 1245, pragnąc żyć jeszcze bardziej w odosobnieniu i wobec niebezpieczeństwa zmuszenia ich do powrotu przez dawnych przełożonych kupieckich, za radą biskupa Florencji Ardingo udają się na Monte (górze) Senario, gdzie budują z „ubogiego materiału” mały dom oraz kaplicę poświęconą Maryi Dziewicy. Żyją tam w surowej pokucie, utrzymując się z pracy rąk własnych, odmawiając modlitwy tak wspólnie jak i w odosobnieniu, w ciszy i w kontemplacji, w głębokim słuchaniu Słowa Bożego. Zawsze też przyjmują tych, którzy przychodzi do nich pełni wątpliwości i niepokoju szukając pociechy i rady.

Wielu też za ich przykładem opuszczało swoje domy i przyłączało się do nich. W ten sposób powstaje Zakon Serwitów (Sług) Najświętszej Maryi Panny, który otrzymał najpierw aprobatę biskupa Florencji, a w 1304 roku zatwierdzenie przez papieża Benedykta XI. Członkowie zakonu pytani, jaki jest ich charyzmat, odpowiadają, iż nie został on założony po to, by CZYNIĆ coś szczególnego, lecz po to, by BYĆ – być dla świata szczególnym świadectwem braterskiego życia i służby za przykładem Matki Jezusa. Jeśli Maryja z pośpiechem udaje się do Elżbiety, by jej służyć; jeśli tak bardzo po ludzku prosi Jezusa by zaradził temu, iż zabrakło wina; jeśli czuwa wraz Jedenastoma oczekując na zesłanie Ducha Świętego, to jej Słudzy nie mogą nie czynić podobnie. Są wierni Maryi Zwiastowania; Maryi śpiewającej Magnificat; Maryi stojącej u stóp krzyża.

Wszystkich Siedmiu Założycieli łączyła ogromna miłość braterska i choć znane są ich imiona (Bonfiglio, Bonagiunta, Manetto, Amedeo, Ugucione, Sostegno, Alessio), są czczeni wspólnie. Papież Leon XIII kanonizował ich wszystkich razem w 1888 roku, a w Sanktuarium na Monte Senario jeden grób przechowuje szczątki tych, których wspólne życie uczyniło jednym.

kosciol.wiara.pl

„**Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny**” (Łk 6, 36). Trwając na drodze miłosierdzia przy tych, którzy cierpią – to tytuł tegorocznego orędzia na tegoroczny Dzień Chorego. Papież przypomina na początku, że trzydzieści lat temu św. Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego, aby uwrażliwić lud Boży, katolickie instytucje służby zdrowia i społeczeństwo cywilne na potrzebę zwrócenia uwagi na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują.

Jesteśmy wdzięczni Panu za drogę, jaką przebyły w ostatnich latach Kościoły partykularne na całym świecie. Poczyniono wiele kroków naprzód, ale pozostaje jeszcze długa droga do tego, aby wszyscy chorzy, także w miejscach i sytuacjach największego ubóstwa i marginalizacji, otrzymali potrzebną im opiekę zdrowotną, a także opiekę duszpasterską, aby mogli przeżywać czas choroby w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech trzydziesty Światowy Dzień Chorego, którego kulminacyjne obchody, z powodu pandemii, nie będą mogły odbyć się w Arequipie w Peru, lecz w Bazylice św. Piotra na Watykanie, pomoże nam wzrastać w bliskości i służbie chorym i ich rodzinom”.

Temat wybrany na ten trzydziesty Dzień Chorego: „**Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny**” (Łk 6, 36), skłania nas przede wszystkim do zwrócenia naszego spojrzenia na Boga „bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4), który zawsze patrzy na swoje dzieci z ojcowską miłością, nawet wtedy, gdy one od Niego oddalają się. Miłosierdzie, w rzeczywistości, jest par excellence imie-



niem Boga, które wyraża Jego naturę nie na sposób okazjonalnego uczucia, ale jako siłę obecną we wszystkim, co On czyni. Jest to siła i czułość razem. Dlatego możemy powiedzieć z zachwytem i wdzięcznością, że miłosierdzie Boże ma w sobie zarówno wymiar ojcostwa, jak i macierzyństwa (por. Iz 49, 15), ponieważ On troszczy się o nas z siłą ojca i czułością matki, zawsze pragnąc dać nam nowe życie w Duchu Świętym.

Największym świadkiem miłosiernej miłości Ojca do chorych jest Jego jednorodzony Syn. Ileż to razy Ewangelie opowiadają nam o spotkaniach Jezusa z ludźmi cierpiącymi na różne choroby! On „chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach, głosząc Ewangelię o Królestwie i lecząc wszelkie choroby i dolegliwości wśród ludu” (Mt 4, 23). Możemy zadać sobie pytanie: skąd ta szczególna uwaga Jezusa wobec

chorych, do tego stopnia, że staje się ona również głównym dziełem w misji apostołów, posłanych przez Mistrza, by głosić Ewangelię i uzdrawiać chorych? (por. Łk 9, 2). (...)

Drodzy bracia i siostry, wstawiennictwu Maryji, Uzdrawienia Chorych, zawierzam wszystkich chorych i ich rodziny. Zjednoczeni z Chrystusem, który bierze na siebie ból świata, niech odnajdą sens, pocieszenie i ufność. Modlę się za wszystkich pracowników służby zdrowia, aby bogaci w miłosierdzie, potrafili ofiarować pacjentom, wraz z odpowiednią opieką, swoją braterską bliskość.

Z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa – napisał na końcu papież Franciszek.

KALENDARIUM NA LUTY

LITURGICZNE

- 2.02 – Święto Ofiarowania Pańskiego.
26. Światowy Dzień Życia Konsekrowanego
- 5.02 – wspomnienie świętej Agaty, dziewicy i męczennicy
- 6.02 – 5 NIEDZIELA ZWYKŁA
- 8.02 – 8. Międzynarodowy Dzień Modlitwy i Refleksji na temat Walki z Handlem Ludźmi
- 10.02 – wspomnienie świętej Scholastyki, dziewicy.
102. rocznica Zaślubin Polski z Morzem
- 11.02 – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes
30. Światowy Dzień Chorego
- 12.02 – 6 NIEDZIELA ZWYKŁA
- 14.02 – Święto Świętych Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa, patronów Europy
- 12.02 – 7 NIEDZIELA ZWYKŁA
- 22.02 – Święto Katedry Świętego Piotra, apostoła
- 23.02 – Wspomnienie świętego Polikarpa, biskupa i męczennika. Również wspomnienie bł. Stefana Frelichowskiego, prezbitera i męczennika, patrona polskich harcerzy
- 27.02 – 7 NIEDZIELA ZWYKŁA.
55. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu

HISTORYCZNE

- 2.02.1987 – Premiera baśni filmowej Pierścień i róża w reżyserii Jerzego Gruzycy.
- 6.02.1937 – ur. Wiesław Ochman, polski śpiewak operowy (tenor)
- 10.02.1807 - W dokumencie pisanim po raz pierwszy pojawiła się nazwa regionu kociewskiego; ppłk Hurtig raportował do gen. Dąbrowskiego, że „wysyła patrol ku Gociewiu”
- 11.02.1972 - Wojciech Fortuna zdobył pierwszy złoty medal dla Polski na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w japońskim Sapporo.
- 14.02.1942 - rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego, istniejący od 13 listopada 1939 r. Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową.
- 16.02.1922 – Górny Śląsk został przyłączony do Polski
- 20.02.1922 Sejm Litwy Środkowej przyjął tzw. Uchwałę w przedmiocie przyłączenie regionu Ziemi Wileńskiej do Polski
- 26.02.1927 - Mazurek Dąbrowskiego został oficjalnie hymnem państwowym

Krótką geneza polskich koled

W sobotę 22 stycznia 2022 w naszym kościele miał miejsce koncert koled i pastorałek (piszemy o nim na ostatniej stronie). Wprowadzeniem był krótki wykład ks. Infułata dr Stanisława Zięby, który w całości publikujemy.

Koledy dzielą się na trzy grupy. Pierwszy dział to koledy kościelne, tzn. że śpiewa się je w kościele; następna grupa to koledy domowe, czyli śpiewane w domach, a trzeci to pastorałki. Ten podział wynika z różnych treści w tych utworach. Pastorałki mają zastosowanie m.in. w jasełkach oraz śpiewane są przez koledników.

Co to jest koleda kościelna? To pieśń o charakterze religijnym, związana ze świętami Bożego Narodzenia. Najstarsza polska koleda pochodzi z roku 1424 i zaczyna się od słów: „Zdrów bądź Królu Anielski”.

Rozwój koled następuje dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku. Wtedy powstały takie koledy jak: „W żłobie leży”, „Bóg się rodzi” - autorstwa Franciszka Karpińskiego, dalej „Dzisiaj w Betlejem”, „Wśród nocnej ciszy”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Anioł pasterzom mówi”. Twórcami koled m.in. byli Mikołaj Sep-Sarzyński i Andrzej Morsztyn, w wieku XIX - Zygmunt Noskowski, a na przełomie i na początku XX wieku - Feliks Nowowiejski. Ze współczesnych koledy komponował m.in. Witold Lutosławski.

Mała ciekawostka. Melodię koledy „Lulajże, Jezuniu” Fryderyk Chopin wkomponował w swój utwór na fortepian w środkowej części „Scherzo h-mol”, op. 20.

Obecnie powstają nowe koledy. Wiele z nich jest udanych, ale nie wszystkie. Np. koleda z lat 30. XX wieku „Nie było miejsca dla Ciebie”. Właściwie jest ona pastorałką. W Polsce zachowało się ponad 500 koled i pastorałek.

Święta Bożego Narodzenia to czas wspólnego śpiewu koled i pastorałek. Koleda i pastorałka różnią się od siebie. Różnice są w tekście, w rytmie, melodyce. Koleda jako pieśń kościelna ma charakter katolicki z motywem narodzin i adoracji Dzieciątka Jezus. Natomiast pastorałka jest bardziej świecka, wręcz ludowa. Są w niej wątki domowych zwierząt, wiejskiego jedzenia, imion, itp.



Koleda „Cicha noc” - „koleda jubilatka”. Jest to koleda austriacka, która stała się koledą świata. Jak ona powstała? Jak podają źródła, zaczęło się od zepsutych organów w wiosce Obersdorf nieopodal Salzburga - miasta Mozarta. Ksiądz z tamtejszej parafii Joseph Mohr poprosił organistę Franza Grubera, żeby napisał melodię do wiersza, który ten napisał kilka lat wcześniej. Powstały utwór miał być zaśpiewany w czasie Pasterki. Koleda bardzo spodobała się na parafii i w krótkim czasie poszła w świat. Przetłumaczono ją na prawie 300 języków. W roku 2018 była 200. rocznica jej powstania.

Wiele polskich koled ma charakter polskich tańców narodowych, np.: Bóg się rodzi” - polonez, „Pasterze mili” - mazur, „Jezus malusieńki” - kujawiak, „Gdy śliczna Panna” - kołysanka.

Wszystkie koledy, które mają charakter religijny, są śpiewane w liturgii. Po Soborze Watykańskim II okres Bożego Narodzenia kończy się Niedzielą Chrztu Pańskiego, około 10 stycznia. Ponieważ jednak tradycja śpiewania koled w Polsce jest głęboko zakorzeniona i koled polskich jest najwięcej i są najpiękniejsze, dlatego śpiewane są w liturgii do 2 lutego na przemian z innymi pieśniami.

Ks. Infułat dr Stanisław Zięba



XXVI Światowy Dzień Życia Konsekrowanego

„Posłaniem osób konsekrowanych jest nieustanne przypomnienie, że doczesność nie jest celem, ale drogą prowadzącą do celu - życia wiecznego” - napisał bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w liście przed Dniem Życia Konsekrowanego. Obchodzony jest on w Kościele katolickim w Święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego.

„Osoby konsekrowane, żyjąc na ziemi, pragną mieć wzrok utkwiony w niebo. Poprzez ewangeliczne rady: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, pokazują nam, że choć jesteśmy zanurzeni w doczesności, to celem naszego życia jest Królestwo Niebieskie” - napisał Bp Kiciński. W liście zatytułowanym „Komunia, uczestnictwo i misja w życiu osób konsekrowanych” podkreślił, że Światowy Dzień Życia Konsekrowanego jest okazją do tego, by podziękować za dar powołania osób konsekrowanych.

„Osoby zakonne, ślubując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, dają wyraz całkowitego oddania i zawierzenia Bożej Opatrzności swoich planów i swojego życia oraz ubogacając swoimi charyzmatami całą wspólnotę”.

„Siostry, ojcowie i bracia, żyjący w różnych formach życia konsekrowanego pokazują nam jak podejmować czynną

współpracę w przemianę tego świata” oraz „starają się przybliżyć obraz Boga jako Ojca, który zatroskany jest o swoje dzieci” - pisze bp Kiciński.

Na zakończenie listu bp Kiciński przypomina słowa św. Jana Pawła II, który w adhortacji Vita Consecrata napisał, że „Kościół pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego, ponieważ ukazuje ono wyraziście jego szczególną naturę oblubieńczą”, „z niego rodzi się zapal i moc głoszenia Ewangelii całemu światu”.

W Polsce żyje ok. 32 tys. osób konsekrowanych - wśród nich zakonnicy, siostry zakonne ze zgromadzeń czynnych i kontemplacyjnych, a także osoby skupione w instytutach, stowarzyszeniach i wspólnotach świeckich oraz dziewice i wdowy konsekrowane, a także pustelnicy. W Polsce jest około 18 tysięcy sióstr zakonnych należących do 105 zgromadzeń czynnych. Zakony męskie skupiają 11 942 zakonników, wśród których jest 9302 kapłanów i 1313 braci. Natomiast w zakonach kontemplacyjnych żyje 1281 sióstr. Około 1150 osób należy do instytutów i wspólnot życia konsekrowanego. W Polsce jest też 267 dziewic konsekrowanych, 305 wdów i 2 wdowców oraz 2 pustelnice i 1 pustelnik.

Kim jest Kościelny (Zakrystian)?

Funkcja liturgiczna Zakrystiana – obejmująca sprawowanie nadzoru nad zakrystią, a także staranne przygotowywanie przedmiotów niezbędnych do sprawowania liturgii. Zakrystianem może być osoba świecka lub zakonna (zarówno mężczyzna jak i kobieta). Jest to najczęściej pracownik parafii.

W pierwotnym Kościele w miejscach gromadzenia się wyznawców Chrystusa wprowadzono posługę ostiariatu. Ostiarusze czuwali, by na zgromadzenie nie przychodzili nieochrzczeni, w razie niebezpieczeństwa ostrzegali, a po homilii pilnowali opuszczenia świątyni przez katechumców oraz pokutników.

Za papieża Korneliusza Kościół Rzymu posiadał pięćdziesięciu dwóch egzorcystów, lektorów i ostiariuszy, ale urzędy te nie były jeszcze zhierarchizowane. Gdy około piątego wieku drobniejsze urzędy kościelne stały się wyłącznie stopniami prowadzącymi do kapłaństwa, ostiariat zaliczono do tzw. święceń niższych, we współczesnej teologii nazywanych posługami.

Z upływem czasu zanikła w Kościele praktyka udzielania posług na stałe, i stały się one wyłącznie stopniami na drodze do kapłaństwa. Tym samym zmalało znaczenie ustanowionych ostiariuszy, a ich zadania przejęły osoby świeckie. Po Soborze Watykańskim II funkcja zakrystiana została oficjalnie usankcjonowana w Ogólnym wprowadzeniu do mszału rzymskiego i w Ceremoniale liturgicznej posługi biskupów.

Posługa ostiariatu została ostatecznie zniesiona w 1972 roku przez papieża Pawła VI.

Dyrektorium Duszpasterstwa Służby Liturgicznej, przyjęte przez Konferencję Episkopatu Polski w 2008 r. wskazuje, że funkcję zakrystiana może pełnić jeden z ustanowionych dla parafii akolitów.

Zgodnie z pkt. 105. Ogólnego wprowadzenia do mszału rzymskiego, zakrystian pełni prawdziwą funkcję liturgiczną, i w ramach swoich zadań starannie przygotowuje księgi liturgiczne, szaty oraz wszystkie inne przedmioty konieczne do celebracji Mszy świętej. Obowiązki zakrystiana to m.in.: otwieranie i zamykanie świątyni, dzwonienie przed mszą i w czasie procesji, opieka nad paramentami, dbanie o porządek i czystość w kościele oraz wokół kościoła, przygotowanie szat i naczyń liturgicznych, pomoc kapłanowi przy zakładaniu szat przed mszą i zdejmowaniu ich po mszy, w razie potrzeby zastępowanie ministrantów przy celebracji mszy, pomoc kapłanowi w obrzędach i sakramentach (chrztach, ślubach). W zależności od miejscowej praktyki, zakrystian może być opiekunem formacji ministranckiej.

Ze względu na wykonywany zawód i funkcję „zaufania publicznego” kandydat na zakrystiana powinien charakteryzować się odpowiedzialnością i wysoką kulturą osobistą oraz przestrzegać ogólnie przyjętych norm moralnych i etycznych.

Wiedza liturgiczna

Każdy posługujący liturgii „powinien w pełni wykonywać wyłącznie tylko to, co należy do niego z natury rzeczy i na podstawie przepisów liturgicznych” (KL 28). Wierność tej zasadzie liturgicznej domaga się również od kościelnego



odpowiedniej wiedzy liturgicznej, by jego posługa była zgodna z przepisami liturgicznymi i wyrażała szacunek do świętych obrzędów, w których uobecnia się zbawcze dzieło Chrystusa. Powinien wiedzieć: co to jest liturgia i jakie jest jej znaczenie w Kościele, poznać teologię i celebrację liturgii sakramentów, jak i obchodów roku liturgicznego, szczególnie Adwentu, Narodzenia Pańskiego, Wielkiego Postu, Triduum Paschalnego i Okresu Wielkanocnego, a także uroczystości i świąt okresu zwykłego oraz liturgię sakramentaliów. Do tego zakresu wiedzy należy wprowadzenie w symbolikę liturgii, zapoznanie się z funkcjami w zgromadzeniu liturgicznym, z postawami i gestami w liturgii, z księgami liturgicznymi, przepisami co do szat liturgicznych. Kościelny powinien poznać sposób odprawiania nabożeństw ludu chrześcijańskiego, ich związek z liturgią, jak również zwyczaje religijne związane z obchodami świąt, uroczystości parafialnych.

Obok wiedzy liturgicznej powinien posiadać odpowiedni zasób wiadomości na temat historii własnego kościoła, znajdujących się w nim dziełach sztuki. Zwykle kościelni oprowadzają zwiedzających po kościele.

Od strony praktycznej powinien posiadać umiejętność przygotowania liturgii, współpracy z posługującymi w liturgii, zwłaszcza z celebransem, dyskrecji podczas sprawowanych celebracji liturgicznych, poruszania się w przestrzeni kościoła w odpowiednim stroju liturgicznym.

Znajomość wykonywanych zadań w parafii

Kościelny wykonując powierzone funkcje w liturgii, powinien mieć świadomość, że spełnia je w duchowym zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, niewidzialną Głową całego zgromadzenia liturgicznego. Wypływają one z sakramentu chrztu i bierzmowania, na mocy których Chrystus daje udział w swoim kapłaństwie i powołuje do sprawowania kultu Bożego i służby Kościołowi.

Jego aktywność w ramach struktur parafii mogłaby także obejmować troskę o czystość w budynkach parafialnych, w otoczeniu kościoła.

(Część II. Osoba Edwarda Hłasko - w następnym numerze „Barki”) Wiadomości zebrał: Ks. Zygfryd

ZWIERZĘTA W BIBLIJ



Czytając Biblię, spotykacie w opowiedzianych tam historiach, wydarzeniach i przypowieściach mnóstwo zwierząt. Pojawiają się one tam przede wszystkim jako symbole. Co symbolizują?

Baranek jest symbolem dobroci i pokoju. Jest to całkowicie bezbronny i niewinny zwierzątko, Jezus Chrystus chętnie zgadza się, żeby Jan przyznał Mu tytuł „Baranka Bożego”, dlatego że baranek jest uważany za łagodne, delikatne i spokojne zwierzę. W Biblii jest wymieniany kilkakrotnie, głównie w odniesieniu do Chrystusa.

Bawół jest dziki, wielki i bardzo silny; jest symbolem działań całą mocą i porównuje się jego siłę do siły Boga. *Bóg, który z Egiptu ich wywiódł, jest dla nich jakby rogami bawołu. /Lb 23, 22/*

Cięła to dziecko krowy do trzech lat, jest symbolem wrażliwości, młodości i aktywności.

Gołąb – gołębnica jest najstarszym ptakiem, jaki pojawia się w Biblii. Pojawia się jako symbol pokoju, ponieważ przyniosła Noemu gałązkę oliwną na znak tego, że potop się zakończył.

Jeleń jest silny, majestatyczny, zwinny, ale również łękliwy. Symbolizuje dobroć i poszukiwanie prawdy.

Jeź symbolizuje samoobronę, broni się swoimi kolecami, jest wytrzymały i zdolny przeżyć w każdych warunkach.

Kogut – „pianie koguta” oznacza, że rozpoczyna się nowy dzień. Kogut jest symbolem nieustającej czujności, ponieważ budzi tych którzy śpią, motywuje ich do pracy i swoim przenikliwym pianiem dodaje otuchy i ufności. Kogut może pisać o każdej porze dnia, szczególnie wtedy gdy zbliża się do jego terytorium inny kogut.

Koń od bardzo dawna był cenionym i wartościowym środkiem transportu. Konie, będąc potężnymi, mocnymi i szlachetnymi zwierzętami, niemal zawsze związane są z wojnami i podbojami. Symbolizują siłę, wolę walki i dumę.

Koza to symbol buntowniczości, ponieważ jest żywa i zmienna, a z drugiej strony potrafi przeżyć tam, gdzie żaden rogaty gatunek zwierząt by nie przetrwał, dlatego jest symbolem ubożego ludu i przetrwania.

Krowa, symbol dobrobytu, zawsze była zwierzęciem wykorzystywanym przez człowieka w dużym stopniu. Dlatego Józef odczytał sen faraona o siedmiu krowach

tlustych jako o siedmiu latach dobrobytu czyli dobrych zbiorów. Natomiast chude krowy miały oznaczać lata bez plonów czyli nieurodzaj i biedę. Józef poradził faraonowi, aby magazynować zboże i żywność przez lata tłuste i potem w czasie lat chudych korzystać z zapasów.

Kruk symbolizuje dobroć Boga, kiedy przynosi Eliaszo- wi chleb i mięso (por. 1Krl 17, 4-6).

Kura w niektórych krajach jest uważana za tchórzliwą (w Hiszpanii i w Portugalii), ale nie do końca tak jest; kura jest odważna i w obronie piskląt walczy do końca, odda za nie życie. Jezus Chrystus jest jak „kokosz” – ptak (por. Mt 23, 37), który wszystkich nas chce zgromadzić pod swoje skrzydła. Jednak nie wszyscy chcą przyjąć zbawienie.

Lew jest symbolem pozytywnym i negatywnym. Bóg jest podobny do lwa z powodu jego siły, cnoty, wytrzymałości, odwagi i sprawiedliwości jako symbolu władzy. Do rozwścieżonego lwa porównuje się szatana, który przejmuje negatywne cechy tego zwierzęcia.

Małpa to symbol bogactwa i siły ze względu na swoją inteligencję i zręczność. W Księdze Królewskiej czytamy, że flota królewska przybywała co trzy lata, przywożąc z Tarszisz złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie. Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższył wszystkich królów ziemi. (por. 1 Krl 10, 22-24)

Mrówka zawsze była symbolem pracy. Bóg wychwala pracowitość i zapobiegliwość mrówki, bo chociaż jest małym i bezbronnym stworzeniem, nigdy nie przestaje pracować, żeby zdobyć pożywienie i przechować je przez zimę.

Orzeł jest królem wszystkich ptaków, to symbol siły, ochrony, wierności i trwałości.

Osioł był wykorzystywany w codziennym życiu jako środek transportu i zwierzę juczne. Był ceniony jako stworzenie bardzo uległe i łagodne.

Owce symbolizują wiernych, lud Boży. W chrześcijaństwie Bóg zawsze pojawia się jako dobry pasterz, który prowadzi stado owiec, ludzi, aby szli za Nim kierując się dobrocią i dobrą wolą.

Ciąg dalszy w następnej „Barce”

„Baw się ze zwierzętami z Biblii”, M. Segarra, B. Garcia, F. Rovira, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2010.



GUADALUPE VII

Mega – tajemnica oczu Matki Bożej z Guadalupe

1. Krótko po naszym pobycie, z parafialną, kaszubską pielgrzymką u Matki Bożej w Guadalupe, z wizytą przybył papież Franciszek. Sami byliśmy świadkami wielkich przygotowań na powitanie tak wyjątkowego gościa z Watykanu. Kilka dni później mogliśmy oglądać w prasie zdjęcie o wymownej treści.

Papież w stosownej chwili kazał sobie wymontować cudowny wizerunek Matki Bożej i w najbliższej odległości, w zakrystii modlił się tak jakby był osobiście na pokojach Najświętszej Maryi Panny w Niebie.

Wróciwszy szczęśliwie z Meksyku do naszych domów w Polsce tego jednego zazdrościliśmy Papieżowi. Nawet my, kapłani z wielu Biskupami z Polski nie mieliśmy okazji z bliska spojrzeć na oblicze Matki Bożej, a co dopiero w cudowne oczy.

Cudowny obraz Matki Bożej z Guadalupe, w nowej Bazylice jest umieszczony na wysokości drugiego piętra. Kapłani, którzy celebrować Mszę świętą przy głównym ołtarzu są na wysokości pierwszego piętra. Wierni, którzy z całego świata przybywają do tego wyjątkowego Sanktuarium przesuwają się po mechanicznych schodach głęboko na dole. Wszyscy mocno rozmodleni przesuwają się ciągle do przodu z mocno podniesioną głową do góry.

Wszystkie Msze święte, w odstępach jednej godziny są sprawowane li tylko w języku hiszpańskim. Nasza Msza święta w języku polskim była wielkim wyjątkiem, z nadzwyczajnych wyjątków. Owszem są Msze święte w różnych językach, dla poszczególnych grup pielgrzymkowych, ale w licznych kaplicach na wysokości chórów kościelnych tamtejszej Bazyliki. Kaplice te są otwarte na całą swoją szerokość. Ma to walor pozytywny, bo ciągle jesteśmy w kontakcie wzrokowym z cudownym obrazem Matki Bożej, ale też i negatywny, bo poszczególne języki zlewają się ze sobą. Z tej sytuacji można wyjść obronną ręką wówczas, gdy pielgrzymi korzystają z przenośnego nagłośnienia mając słuchawki w swoich uszach.

2. W poprzednim odcinku tej serii artykułów mówiliśmy o twarzy Matki Bożej z Guadalupe i szczególnym kolorze oblicza Maryi. Dzisiaj chcemy, przepraszam za śmiałość - spojrzeć Maryi głęboko w oczy. Problem jest nie bagatelny. Jak za chwilę przekonamy się jedyny i wyjątkowy na całym świecie. A dostępny jest tylko dzięki wybitnie przygotowanym do tego uczyom.

Aż dziw bierze, że do tej pory, tam w Guadalupe nie ma osobnego budynku, w którym każdy pielgrzym mógłby zobaczyć specjalnie przygotowany film o tym co kryją, także dzisiaj oczy Maryi - w swojej głębi. Skoro jeszcze na takie udogodnienie jeszcze czekamy musimy posłużyć się tekstami kilku uczyom,



Maryja z Guadalupe – Sztandar Meksyku znajduje się tylko wówczas, gdy Sanktuarium przeżywa wielką uroczystość.



Według ustaleń Tonsmanna w samym obrazie z Guadalupe mamy „coś, co nie zostało namalowane ludzką ręką” (pl.aleteia.org)

którzy nam to w szczegółach dokładnie opowiadają. Oczy wizerunku Matki Bożej z Guadalupe są jedną z największych zagadek nauki – twierdzi peruwiański inżynier José Tonsmann, który bardzo dogłębnie zajmował się tą „tajemnicą”. Kto malował oczy Maryi?

J. Tonsmann badał oczy Matki Bożej z obrazu, wykorzystując swoje doświadczenie z analizą zdjęć mikroskopowych i satelitarnych oraz umiejętności, które nabył, gdy pracował dla firmy IBM.

J. Tonsmann rozpoczął swoje badania w 1979 roku. Rozszerzył tęczęwki w oczach Matki Bożej do skali ok. 2000 razy większej niż w rozmiarze rzeczywistym, a dzięki procedurom matematycznym i optycznym był w stanie dostrzec postaci odbite w oczach Maryi.

Potwierdza to tymi słowami: "Oczy Dziewicy z Guadalupe sprawiają wrażenie witalności." Lekarze tacy jak Guillermo Silva Ribera, Ismael Ugalde, Jaime Palacio potwierdzają to. Od roku 1950 oczy Dziewicy z Guadalupe zostały zbadane przez około dwudziestu okulistów. Co więcej, ostatnie badania z mikroskopem o dużym zasięgu zapewniają, że w oczach Dziewicy odbijają się sylwetki różnych osób, tak jak wtedy, gdy patrzymy w oczy z przodu i widzimy nasze odbicie. W oczach Dziewicy widać samego świętego Juana Diego. Na owych powiększeniach Tonsmann odkrył obecność nie tylko brodatego mężczyzny, lecz także dwunastu innych osób. Dzięki użyciu techniki komputerowej udało mu się wyodrębnić także wiele drobniejszych szczegółów, takich jak np. sznurowadła sandałów siedzącego w kucki Indianina (ich szerokość na obrazie wynosi 120 mikronów) czy też jego ozdobny kolczyk (na obrazie grubości zaledwie 10 mikronów). Trzynastu osób widocznych jest zarówno w prawym, jak i w lewym oku na obrazie Madonny. Wspólnie tworzą one scenę zbiorową, którą José Tonsmann postanowił zidentyfikować. Na podstawie analizy wspomnianego już dokumentu historycznego „Nican mopohua”, napisanego w XVI wieku przez Antonio Valeriano, postawił tezę, że w oczach utrwalony został moment, gdy 12 grudnia 1531 roku św. Juan Diego stanął przed biskupem Juanem de Zumárraga i pokazał mu swą szatę z wizerunkiem Matki Bożej. I jeszcze jedno świadectwo.

Absolwent Uniwersytetu Cornell spędził ponad 20 lat, badając ów wizerunek Matki Bożej, namalowany na grubej i włóknistej pelerynie noszonej przez św. Juana Diego, który dostąpił objawienia, jakie zdecydowanie zmieniło historię kontynentu amerykańskiego.

Oczy z obrazu są szczególnie tajemnicze. Mimo, że ich wymiary są mikroskopijne, tęczęwki i źrenice przedstawiają bardzo szczegółowe wizerunki 13 osób. Te same osoby znajdują się w lewym i prawym oku, w różnych proporcjach, tak jak ludzkie oczy przekazują obrazy.

Cóż tu dodać? Święty Jan Paweł II - odwiedzając Matkę Bożą w Guadalupe ogłosił Maryję, Matkę Jezusa Chrystusa „cesarzką obu Ameryk”. I o dziwo nikt temu nie może zaprzeczyć.

(Odcinek końcowy)

Opracował Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

SANKTUARIA W POLSCE

Sanktuarium Matki Bożej w Wiślicy



Kilka tys. lat temu na terenie dzisiejszej Wiślicy osiedliły się plemiona słowiańskie. Wiślica była długo ważnym ośrodkiem państwa plemiennego Wiślan. Legenda Panońska - „Żywot św. Metodego” zawiera informację że ok. 880 r. książę Wiślan przyjął chrzest z rąk misjonarzy św. Cyryla i Metodego. Ten fakt również poświadcza kolista niecka o średnicy 4,5 m nazwana misą chrzcielną.

Rozkwit kultu Matki Bożej w Wiślicy ma swój początek w drugiej połowie XIII w. Szczególną czią otaczano tu figurę Matki

Bożej z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Popularnie nazywana jest Madonną Łokietkową, Panią Wiślicką lub Matką Bożą Uśmiechniętą. Rzeźba wykonana z piaskowca pochodzi z ok. 1270 r. Aby ułatwić wiernym dostęp do figury umieszczono ją w specjalnym ołtarzu w nawie kościoła. Liczne wota i zapisy w dokumentach świadczą o wielu cudach dokonanych za przyczyną Matki Bożej. 17.07.1966 r. Madonnę ukoronował Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński przy udziale abpa Karola Wojtyły. W latach siedemdziesiątych XX w. przeniesiono figurę do prezbiterium. Sanktuarium codziennie nawiedza kilkudziesięciu, a w weekendy w sezonie turystycznym nawet kilkuset pielgrzymów z różnych stron Polski i z zagranicy.

Bazylika kolegiacka pw. Narodzenia NMP w Wiślicy jest gotycką świątynią wzniesioną w latach 1352 - 1370 na miejscu dwóch starszych kościołów. Pierwszą romańską kolegiatę pw. św. Mikołaja ukończono w drugiej połowie XII w. Pozostałości jej krypty, z unikatową płytą Orantów z około 1175 r., zachowały się do dziś w podziemiach bazyliki. Na początku XIII w. wybudowano większą kolegiatę

pw. Trójcy Świętej. Prawdopodobnie od drugiej połowy XII w. działała tu kapituła. Zachowaną do obecnych czasów kolegiatę wiślicką ufundował Kazimierz Wielki. Był to jeden z kościołów, które król wznosił jako pokutę za zabójstwo kanonika Marcina Baryczki. W 1915 r. świątynię poważnie uszkodził ostrzał austriackiej artylerii. Zniszczone zostały m.in. wieże pochodzące z XIII-wiecznej świątyni romańskiej. 7.09.1926 r. odbudowana świątynia odzyskała status kolegiaty utracony w 1819 r. Świątynia jest wymurowana z kamienia ciosowego, poza ceglany szczytem fasady zachodniej. Kościół ma konstrukcję pseudonawową. Nad portalem umieszczono płaskorzeźbę z 1464 r. przedstawiającą króla Kazimierza Wielkiego klęczącego przed Madonną z Dzieciątkiem i ofiarowującego jej model świątyni. Inicjatorem wykonania tablicy był Jan Długosz, wówczas kanonik w Wiślicy. Z obecnie zamurowanego okna w pobliżu portalu według tradycji w 1347 r. ogłoszono statuty wiślickie. Z drugiej połowy XVII w. pochodzi północna przybudówka, w której znajdują się zakrystia i skarbiec. Ozdobna krata na drzwiach głównych kościoła pochodzi z XV w. W prezbiterium zachowały się fragmenty bizantyjsko-ruskiej polichromii powstałej w latach 1397 - 1400. Późnogotycką dzwonnice ufundował Jan Długosz. Kościół w Wiślicy nosi tytuł kolegiaty, a od 8.09.2005 r. także bazyliki mniejszej.

Ciekawostki:

Według tradycji przed figurą Matki Bożej modlił się o zjednoczenie kraju ukrywający się w Wiślicy król Władysław Łokietek. Modliła się tu również królowa Jadwiga z królem Władysławem Jagiełłą. Tradycja mówi, że jeden z ornatów jest darem królowej.

W 1958 r. natrafiono na bezcenne wykopaliska archeologiczne, w tym misę chrzcielną z IX w., prawdopodobnie najstarszą na ziemiach polskich. Wykopaliska osłonięto pawilonem archeologicznym.

Z 1460 r. pochodzi dom ufundowany przez Jana Długosza na potrzeby kolegiaty.

Odpust obchodzony jest 8 września.

Maryjny.pl

Różaniec w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie

Zapraszam na kolejny publiczny różaniec w stałym miejscu - na Placu Przyjaciół Sopotu (w okolicy SPATiF-u), w niedzielę 6 lutego 2022 r. od godz. 15.30.

Wcześniej, o godz. 15.00 w kaplicy adoracji przy ul. Powstańców Warszawy 15 (Parafia św. Andrzeja Boboli) zapraszam do wspólnej modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia.

Różaniec organizowany jest w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Wojciech Kałuszyński



POCZET PRYMASÓW POLSKI

Edmund Dalbor

Po pięciomiesięcznym sprawowaniu posługi prymasowskiej Edward Likowski zmarł 20 lutego 1915 r. Jego następcą został jego koadiutor Edmund Dalbor. Urodził się on 30 października 1869 r w Ostrowie Wielkopolskim. Tam zdał maturę i udał się na studia do Münsteru a następnie do Poznania i Rzymu. 25 lutego 1893 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1894 r. został wikariuszem w parafii św. Marcina w Poznaniu, a wkrótce obejmuje stanowisko penitencjarza w katedrze gnieźnieńskiej. 30 czerwca 1915 r. papież mianuje go arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, święcenia biskupie Edmund Dalbor przyjmuje 21 września 1915 r. Zarówno ingresy do archikatedry poznańskiej 30 września, jak i 2 października do archikatedry gnieźnieńskiej stały się wielkimi manifestacjami patriotycznymi. Po ogłoszeniu przez cesarza Wilhelma II Aktu 5 listopada wysłał mu telegram dziękczynny, jednak zrozumiałszy swój błąd szybko wycofał się z niego. W 1918 r. uczestniczył w zjeździe biskupów ze wszystkich trzech zaborów zwołanym przez Prymasa Królestwa Polskiego



abp Aleksandra Kakowskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę przywrócił używanie tytułu Prymasa Polski i w 1919 r. zwołał pierwszą konferencję biskupów polskich. 5 grudnia 1919 r. został wraz z arcybiskupem Kakowski włączony do Kolegium Kardynalskiego. W 1921 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Lwowskiego i uniwersytetu w Münsterze. W 1922 r. uczestniczył w konklawe, które wybrało na papieża Achillea Ratti, który przyjął imię Pius XI; jego bulla *Vixtum Poloniae unitas* normowała strukturę kościelną w odrodzonej Polsce. Edmund Dalbor jako prymas Polski doprowadził do zawarcia przez Polskę konkordatu w roku 1925. W 1925 r. powołał też pierwsze w Polsce kościelne Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Prymas Edmund Dalbor zmarł 13 lutego 1926 r. i został pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Z odznaczeń, jakie otrzymał, należy wymienić Order Orła Białego (1921 r.), odznakę ZHP „Wdzięczności” i francuski Krzyż Wielki Orderu Legii Honorowej.

WS na podst. Pocztu Prymasów Polski i Wikipedii



35. rocznica śmierci ks. Franciszka Blachnickiego



Był kapłanem Archidiecezji Katowickiej, pastoralistą, mistagogiem, profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego a także założycielem Ruchu Światło-Życie i diakonii stałej tego ruchu - świeckiego instytutu życia konsekrowanego. Był też Krajowym Duszpasterzem Służby Liturgicznej.

Ks. Franciszek Blachnicki urodził się 24 marca 1921 roku w Rybniku na Śląsku, w wielodzietnej rodzinie

Józefa Blachnickiego i Marii z domu Miller. Gimnazjum ukończył w Tarnowskich Górach, gdzie dał się poznać jako aktywny harcerz. Wiosną 1938 roku zdał maturę, a we wrześniu podjął służbę wojskową. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, aż do kapitulacji. W październiku w Tarnowskich Górach rozpoczął działalność konspiracyjną. W marcu 1940 roku musiał uciekać przed gestapo. Ujęty w Zawichoście i internowany, po kilku tygodniach przesłuchań został wywieziony do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Przebywał tam przez czternaście miesięcy. Otrzymał numer 1201. We wrześniu 1941 przewieziono go do aresztu śledczego w Zabrze, a potem do Katowic. W marcu 1942 został skazany na karę śmierci za działalność konspiracyjną przeciw Rzeszy Niemieckiej. Po ponad czterech miesiącach oczekiwania na wykonanie wyroku został ulaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na dziesięć lat więzienia po zakończeniu wojny.

W czasie pobytu na oddziale skazańców w katowickim więzieniu dokonało się w jego życiu nagle i cudowne nawrócenie na osobową wiarę w Chrystusa, połączone z decyzją oddania życia na Jego służbę.

Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, a po jego ukończeniu 25 czerwca 1950 roku przyjął święcenia kapłańskie.

W latach 1954-1956, w okresie wysiedlenia biskupów uczestniczył w pracach Tajnej Kurii w Katowicach i organizował powrót biskupów śląskich do diecezji. Po powrocie biskupów pracował w Wydziale Duszpasterskim Kurii i w redakcji "Gościa Niedzielnego". Prowadził również Ośrodek Katechetyczny, a od 1957 roku działalność trzeźwościo-

wą pod nazwą Krucjata Wstrzemięźliwości. W 1960 roku ówczesne władze zlikwidowały Centralę Kruczaty, a ks. Franciszka aresztowano w marcu 1961. Po czterech miesiącach aresztu otrzymał wyrok trzynastu miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

W październiku 1961 roku ks. Blachnicki podjął studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po ich ukończeniu kontynuował pracę naukowo-dydaktyczną w Instytucie Teologii Pastoralnej. W sposób szczególny angażował się w przybliżenie szerokim kręgom duszpasterzy i świeckich soborowej nauki o Kościele i odnowionej liturgii, wypracowując metody soborowej formacji liturgicznej.

Już od pierwszych lat pracy duszpasterskiej szczególną uwagę przywiązywał do pracy w małych grupach, począwszy od Oazy Dzieci Bożych aż po metodę piętnastodniowych rekolekcji przeżyciowych nazwanych później Oazą Żywego Kościoła. W ten sposób powstał ruch, zwany dziś Ruchem Światło-Życie.

Ruch ten rozwinął się mimo wielorakich trudności w Polsce, a także na Słowacji, w Czechach, a nawet w Boliwii. Z inspiracji ks. Blachnickiego powstawały też nowe inicjatywy, które były odpowiedzią na znaki czasu. Do takich należały: Krucjata Wyzwolenia Człowieka, Plan Wielkiej Ewangelizacji, Niezależna Chrześcijańska Służba Społeczna czy też Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów. Ks. Blachnicki jest też duchowym ojcem wspólnoty życia konsekrowanego - Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła.

Stan wojenny, ogłoszony 13 grudnia 1981 roku, zastał ks. Blachnickiego poza granicami kraju. Osiedlł w 1982 roku w polskim ośrodku Marianum w Carlsbergu w Niemczech. Tam też zmarł 27 lutego 1987 roku. 1 kwietnia 2000 jego szczątki zostały przeniesione do Krościenka.

Wieloraka działalność i służba Kościołowi i w Kościele, budzenie i ożywianie zaangażowania świeckich, zmaganie się o trzeźwość Narodu, troska o młodych i rodziny, uczyniły ks. Blachnickiego niezwykłym świadkiem wiary.

W roku 1995 rozpoczął się proces beatyfikacyjny.

W 2015 roku papież Franciszek wydał dekret o heroicności jego cnót. Odtąd przysługuje mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego.

24 lutego 1397 roku powstał Związek Jaszczurczy – organizacja, która miała na celu ochronę praw rycerstwa przed uciskiem krzyżackim, a w późniejszej fazie - przyłączenie ziemi chełmińskiej do Polski.

Założycielem bractwa był chorąży ziemi chełmińskiej Mikołaj z Ryńska. Związek początkowo działał jawnie, dając nawet dowody wierności Krzyżakom; Mikołaj brał udział w kilku wyprawach zakonu i w pertraktacjach z Władysławem Jagiellą. Być może wtedy w umyśle Mikołaja pojawił się plan przyłączenia ziemi chełmińskiej do Polski.

Chryścianizacja Litwy po unii w Krewie spowodowała, że najistotniejszy cel istnienia państwa zakonnego przestał mieć znaczenie. Kryzys ideowy tego państwa zaważył w stopniu decydującym na jego przyszłości. Prawdziwe cele członków Związku Jaszczurczego ujawniły się dopiero w trakcie bitwy pod Grunwaldem, podczas której chorągiew Mikołaja walczyła po stronie krzyżackiej. W krytycznym momencie walki, Mikołaj postanowił zarządzić odwrót swojego oddziału. Krzyżacy poczuli to jako zdradę i rycerze Związku Jaszczurczego musieli uchodzić ze swoich włości i uciekać do Polski.

Na swoje dobra powrócili, korzystając z chaosu, jaki ogarnął państwo zakonne po klęsce grunwaldzkiej. Ich sytuację pozornie poprawił pokój toruński, który zapewniał amnestię wszystkim, uznanym przez strony konfliktu za zdrajców.



Mimo to, w połowie maja 1411 roku, Mikołaj z Ryńska został podstępnie uwięziony podczas wieczerzy u wójta lipienieckiego i przewieziony do Grudziądza. Tam po 4 dniach został ścięty bez procesu i ostatniej posługi.

Pozostali członkowie Związku Jaszczurczego powrócili do domów po obaleniu Wielkiego Mistrza Henryka von Plauena. Członkowie organizacji weszli w skład Związku Pruskiego, który miał na celu złamanie monopolu zakonników na piastowanie urzędów w państwie i który zorganizował antykrzyżackie powstanie, doprowadzając do wybuchu wojny trzynastoletniej.

opr. PG

Jan Radtke – pierwszy polski wójt Gdyni



150 lat temu - 9 lutego 1872 roku w Dębogórze - urodził się Jan Radtke. Był synem Józefa Radtke oraz Julianny z domu Magryan. Rodzice posiadali 50-hektarowe gospodarstwo. Ciekawostką jest podawana błędna data przyszłego wójta Gdyni – 10 lutego. Badacz przedindustrialnej Gdyni, dr Tomasz Rembalski, znalazł w metrykach informację, iż w rzeczywistości urodził się dzień wcześniej.

Jan Radtke ukończył szkołę rolniczą w Sopocie i po odbyciu praktyk w Starostwie Powiatowym w Wejherowie, został rządcą w majątkach na Żuławach.

W 1910 r. w Gdyni kupił działkę, na której w 1912 r. zbudował piętrowy pensjonat dla letników. W nim również mieściło się jego mieszkanie. Budynek stoi obecnie przy ulicy 10-go Lutego pod numerem 2. W latach 20 i 30 XX wieku, w bliskim sąsiedztwie, wybudował zachowane do dzisiaj jeszcze dwie kamienice.

Zanim Gdynia wraz z Pomorzem wróciła do państwa polskiego, 30 września 1919, z woli miejscowych Kaszubów, Jan Radtke przejął obowiązki sołtysa od Niemca Aarona Jansena.

Po objęciu sołectwa wprowadził urzędowy język polski, a na budynku swej siedziby wywiesił biało-czerwoną flagę. Nieco później objął obowiązki wójta obwodu wójtowskiego w Chyloni, obejmującego również swym zasięgiem Gdynię.

W ten sposób został pierwszym Polakiem, który sprawował tę funkcję, po 147 latach władzy pruskiej.

Szacunek pośród gdynian zdobył wieloma inicjatywami, między innymi jako rzecznik budowy nowego kościoła w Gdyni, poświęconego 3 maja 1924 roku. Obecnie jest to Bazylika kolegiacka Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

Był wielkim orędownikiem rozwoju Gdyni nie tylko jako kąpieliska, ale po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i dostępu do morza, przede wszystkim budowy portu wojennego i handlowego. Zainicjował procedurę wystąpienia o prawa miejskie dla Gdyni, co miało miejsce 10 lutego 1926 roku. W Jego domu przy ul. 10 Lutego spotykali się wybitni obywatele miasta oraz goście sympatyzujący z ideami rozwoju Gdyni, m.in. Antoni Abraham, Stefan Żeromski, Julian Rummel, Tadeusz Wenda, Adolf Nowaczyński, Feliks Nowowiejski.

Prowadził działalność społeczną i kulturalną. Był członkiem Zrzeszenia Miłośników Kaszubszczyzny „Stanica”, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Bractwa Kurkowego, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. Objął honorowy patronat nad Pomorską Szkołą Sztuk Pięknych, a od 1928 należał do pierwszego zarządu gdyńskiego Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W 1931 roku został prezesem Związku Towarzystw Śpiewaczych „Dzwon Bałtycki”.

Po wybuchu II wojny światowej został zmuszony przez Niemców do opuszczenia domu. Aresztowany, przez kilka miesięcy przebywał w niemieckim obozie przesiedleńczym w Potulicach. Po powrocie do Gdyni zamieszkał u krewnych w Pustkach Cisowskich. Po wojnie, nękany przez nową władzę podatkami, musiał sprzedać część swoich posiadłości.

Zmarł 22 grudnia 1958.

H.A.

Włodzimierz Leonard Lubański to były reprezentant Polski w piłce nożnej, grający na pozycji środkowego napastnika, a także trener. Jeden z najlepszych i najbardziej utytułowanych polskich piłkarzy XX wieku.

Urodził się 28 lutego 1947 r. w Gliwicach. Piłka nożna z pewnością była tematem obecnym w domu rodzinnym, gdyż jego ojciec był prezesem lokalnego klubu – Sośnicy Gliwice, gdzie młody Włodzimierz rozpoczął treningi w 1957 r. Rok później przeszedł do innego gliwickiego klubu, GKS-u Gliwice, gdzie grał w juniorskiej drużynie do 1962 r. Z wykształcenia jest ceramikiem – ukończył Technikum Chemiczne.

Pierwszy seniorski kontrakt Włodzimierz Lubański podpisał z Górnikiem Zabrze w 1963 r. i był zawodnikiem tego klubu aż do 1975 r. W swoim debiutanckim meczu na najwyższym szczeblu rozgrywek ligowych strzelił też pierwszą bramkę. W sezonie 1962/63 zdobył z klubem Mistrzostwo Polski, które wygrywał jeszcze sześciokrotnie – w latach 1964, 1965, 1966, 1967, 1971 i 1972. Lubański wraz z Górnikiem zdobył jeszcze dwukrotnie wicemistrzostwo kraju, a także 6 razy Puchar Polski (1965 r. oraz w latach 1968 – 1972). Sukcesy w polskiej lidze przekładały się również na występy w pucharach europejskich, m.in. finał i ćwierćfinał Pucharu Zdobywców Pucharów (odpowiednio 1970 i 1971) czy ćwierćfinał Pucharu Europy. W trakcie 12 sezonów w Górniku Włodzimierz wystąpił w 315 meczach (z czego 235 ligowych), strzelając 228 bramek (w lidze – 155).

W 1970 r. Lubańskim interesował się Real Madryt, jednak na wyjazd piłkarza za granicę nie wyraziły zgody władze państwowe. Powołany przez Kazimierza Górskiego w 1972 r. zdobył z drużyną w Monachium złoto olimpijskie. 6 czerwca 1973 roku podczas meczu eliminacji mistrzostw świata w Anglię w Chorzowie, Lubański został sfaulowany przez angielskiego obrońcę, Roya McFarlanda, odnosząc kontuzję więzadła krzyżowego, która wykluczyła go z gry na dwa lata. Tym samym, Lubański nie pojechał na finały

mistrzostw świata do Niemiec, na których polska drużyna zajęła trzecie miejsce. Po dwuletniej przerwie Włodzimierz podpisał kontrakt z belgijskim KSC Lokeren (do 1982 r.), zdobywając z drużyną wicemistrzostwo Belgii. Lubański rozegrał w tym klubie 196 meczów ligowych i zdobył 82 gole.

W sezonie 1982/83 przeniósł się do francuskiego drugoligowego Valenciennes FC. W dwóch ostatnich klubach pracował jako grający trener: Stade Quimper (1983-1985) oraz KRC Mechelen, gdzie w sezonie 1985/86 zakończył karierę w wieku 39 lat.

Włodzimierz Lubański do tej pory pozostaje najmłodszym reprezentantem debiutującym i zdobywającym bramkę w drużynie seniorskiej. W pierwszym meczu w reprezentacji, 4 września 1963 r., miał 16 lat i 188 dni. Wcześniej występował też z drużyną juniorską.

Po powrocie Lubański był powoływany do kadry przez Jacka Gmocha (m.in. na Mistrzostwa Świata w 1978 r.). Swoją karierę w reprezentacji zakończył w 1980 r., oficjalnie rozgrywając 75 meczów i zdobywając 48 goli. Długo był to rekord zdobytych bramek (pobił go dopiero Robert Lewandowski w 2017 r.).

W wieku 21 lat ożenił się z Grażyną Lubańską. Jak sam wspominał po latach, to dzięki jej wsparciu mógł rozwijać karierę w najlepszych momentach. Lubański podkreśla także, jak ważna była obecność i wsparcie żony w trakcie leczenia po kontuzji. Mają dwójkę dzieci – syna Michała i córkę Małgorzatę.

Po zakończeniu piłkarskiej kariery pozostał w Belgii, gdzie mieszka do tej pory. Ukończył tam Szkołę Trenerów Federacji Belgijskiej, pracował jako szkoleniowiec w Anderlechcie, KSC Lokeren, a także jako asystent trenerów w latach 1988-1990 oraz 2006-2010. Był również doradcą Jerzego Engela.

W 1994 r. zdobył licencję managerską FIFA.

W uznaniu jego zasług dla zabrzańskogo klubu został Honorowym Ambasadorem Górnika, a także Honorowym Obywatelom miasta.



XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie – Pekin 2022

4 lutego 2022 rozpoczną się XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pekinie. Andrzej Kraśnicki, Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego w swoim przesłaniu napisał:

Jesteśmy przekonani, że Polska Reprezentacja Olimpijska pokaże na nich swoją determinację oraz dostarczy nam powodów do dumy. Kibicujmy

jej z całego serca, wspierajmy ją w tej sportowej rywalizacji oraz walce medale dla Polski. Niech postawa naszych Olimpijczyków – tych z Pekinu jak i z wszystkich poprzednich Igrzysk Olimpijskich – będzie zachętą do uprawiania sportu oraz realizacji marzeń, a nasz Olimpijski Apel zmotywuje wszystkich do uprawiania sportu i życia w zgodzie z olimpijskimi wartościami – takimi jak przyjaźń, szacunek, dążenie do doskonałości i fair play.

Najważniejsze w Igrzyskach Olimpijskich jest nie zwycięstwo, ale udział, podobnie jak w życiu nie jest najważniejszy triumf, ale walka. Nie samo zwycięstwo jest istotne, lecz sprawiedliwa rywalizacja – brzmi olimpijskie credo. Życzę wszystkim, dla których sport jest wartością i istotną częścią życia, by to olimpijskie motto towarzyszyło Wam w codziennym życiu, a olimpijskie wartości były dla Was prawdziwym drogowskazem.

Motto naszej Reprezentacji na XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Pekinie brzmi: „Silni razem – Team Polska”. To nawiązanie do kampanii Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego „Stronger Together” oraz oficjalnego motto światowego Ruchu Olimpijskiego CITIUS, ALTIUS, FORTIUS, które w tym roku zostało uzupełnione o słowo COMMUNIS. Brzmi ono zatem SZYBCIEJ, WYŻEJ, MOCNIEJ – RAZEM.

Polski Komitet Olimpijski chce pokazać jedność i siłę w dążeniu do celu, wspólnotę wartości Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej Pekin 2022 oraz siłę Polski i Team Polska na XXIV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Pekin 2022.

Oficjalną maskotką igrzysk w Pekinie została panda. Nie było to zaskoczenie wszak panda wielka jest narodowym zwierzęciem Chin. Maskotkę nazwano „Bing Dwen Dwen”.

„Bing” w mandaryńskim ma kilka znaczeń. Najczęstszym jest „lód”, lecz słowo to może wyrażać również „czystość” i „siłę”.

„Dwen dwen” to „mocny i żywy”. W połączeniu jest to także określenie określające dzieci.



Czesław Wołłejko - pamiętny filmowy Chopin

35 lat temu, 7 lutego 1987 roku zmarł aktor i reżyser teatralny, Czesław Wołłejko. Zagrał wiele ról w teatrze i w filmie, ale zdecydowanie najwięcej w Teatrze Polskiego Radia - blisko 300.

Czesław Wołłejko - urodzony w 1916 roku w Wilnie - debiutował w wieku 23 lat w teatrze w Grodnie, tuż po wybuchu II wojny światowej, w sztuce "Panna Maliczewska" w reżyserii Aleksandra Węgielko. Podobno reżyser zachwyił się młodym aktorem i nazwał go "istnym cherubinem". Burzliwy czas wojny Wołłejko przetrwał pracując w grodzieńskiej restauracji jako kelner. Po wojnie szukał swojego miejsca w teatrach w Białymstoku, Lublinie, Łodzi i Poznaniu. Na dłużej zaangażował się jednak w teatrach w Warszawie, m.in.: Polskim, Współczesnym i Ateneum.

W jednej ze sztuk Czesława Wołłejkę zauważył Arnold Szyfman, dyrektor warszawskiego Teatru Polskiego, zachwyił się i w 1948 roku ściągnął do siebie.

Miał odpowiednią postawę do ról romantyczno-tragicznych. Przystojny mężczyzna o patrycjuszowskich rysach, pięknym głosie. Pisano nawet, że był to aktor romantyczny o szerokim geście, niepokojącej wibracji głosu, że płonął w każdym ruchu i słowie.

W roku 1950 zagrał bardzo istotną dla swojej kariery rolę - tytułowego Don Juana w reżyserii Bohdana Korzeniowskiego. Przedstawienie choć niezwykle cenione przez krytyków, wzbudziło podejrzliwość cenzury komunistycznej i szybko zostało zdjęte z afisza.

Kolejnym przełomowym momentem była rola Chopina w filmie Aleksandra Forda "Młodość Chopina" w 1951 roku. Postać wrażliwego artysty przylgnęła do Wołłejki i 5 lat później zagrał Chopina raz jeszcze w ważnym i docenio-

nym przez publiczność spektaklu "Lato w Nohant" w reżyserii Marii Wiercińskiej (1956).

W roku 1969 przeniósł się do Teatru Współczesnego w Warszawie, gdzie dał się poznać jako doskonały aktor komediowy, pogłębiający swoje postaci.

Wołłejko potrafił kpić z siebie jako amanta. W 1967 roku grał Szambelana w "Panu Jowialskim", zagrał też Jenialkiewicza w "Wielkim człowieku do małych interesów". To była rola przy całej komediowości rysująca złożoność psychologiczną postaci.

Czesław Wołłejko był aktorem charakterystycznym z jednej strony, a z drugiej potrafił przetransformować się niemal nie do poznania w kolejnych rolach, co szczególnie widoczne jest w filmach.

Jeśli chodzi o emploi Wołłejki, to jego role szły dwutorowo: grał zarówno amantów komediowych, jak i bohaterów tragicznych.

Wołłejko zagrał w wielu filmach: Hetmana w "Weselu" Andrzeja Wajdy oraz barona Humaniewskiego w "Zaklętych rewirach" Janusza Majewskiego, barona Krzeszowskiego w "Lalce" Ryszarda Bera a także Pławickiego w "Rodzinie Połanieckich" w reżyserii Jana Rybkowskiego. Ostatnia jego rola filmowa to Vadier w filmie Wajdy "Danton".



Światowy dzień pizzy – Pizza - vera Italiano!

Któż nie lubi pizzy? Placek - który podbił świat!

Geneza pizzy sięga... X wieku, gdy w Cesarstwie Rzymskim plackiem z mąki i wody oraz warzyw i ziół pod łacińską nazwą „picea” żywiła się biedna ludność. Triumfalny pochód pizzy datuje się od roku 1889 gdy słynny neapolitański piekarz Raffaelo Esposito przygotował dla królowej Małgorzaty Sabaudzkiej, żony króla Umberto I potrawę składającą się z ciasta, pomidorów, sera i bazylii - a więc kolorów włoskiej flagi. Prosta potrawa bardzo smakowała królowej. Od tej pory pizza neapolitana zwana margheritą stała się klasykiem w licznej obecności rodziny pizzy.

Zacznijmy od oryginału.

Pizza Neapolitana. Ciasto pizzy neapolitańskiej składa się z mąki, wody, soli, drożdży. Jedyne dodatki są pomidory, ser mozzarella, bazylia, oregano. Tajemnica polega na rytuale przygotowań, wyrośnięcia ciasta w postaci kuli, rozciągania ręcznego (nigdy z użyciem wałka!), zachowania odpowiedniego PH, temperatury. Obowiązkowa grubość ciasta do 0.4 cm. Piecze się krótko w wysokiej temperaturze w piecu opalonym drewnem. Nad prawidłowością wykonania pizzy neapolitańskiej czuwa organizacja: „Associazione Versace Pizza Neapolitana”.

Każdy region Włoch ma swoją odmianę pizzy.

Pizza Rzymska - do ciasta dodaje się mniej wody a także oliwę natomiast dodatków może być więcej niż w pizzy neapolitańskiej np. szynka parmeńska, grzyby (chętnie trufle), karczochy, ser owczy, pomidory. Jej grubość to 1-2 cm. Po upieczeniu krojona na kawałki (często w kwadraty) sprzedawana „do ręki”.

Pizza Siciliana (sfincione) tradycyjny rodzaj pizzy zabierany ongiś przez rolników w pole jako główny posi-

łek w czasie pracy. Charakteryzuje się grubszym ciastem czasem z dodatkiem nie wody a mleka i oliwy a dodatkami są pomidory, oliwki, anchois, ser owczy, duszona cebula, oregano, bazylia, a bywało że i okruchy chleba.

Toskania słynie z dwóch odmian pizzy - **pizza Rossa** i **pizza Bianca** - są bez sosu za to z mortadela.

Pizza Calzone - to odmiana pizzy a ciasto zawinięte jest w rożek z nadzieniem wewnątrz. To połączenie pizzy neapolitańskiej z focaccio z rejonu Bari.

Dlaczego pizza smakuje? Analitycy twierdzą, że kazeina zawarta w serze stymuluje receptory przyjemności w mózgu, a węglowodany w specyficznie przygotowanym cieście uzależniają. Ziola nie tylko ułatwiają trawienie, ale ich aromat też uruchamia receptory przyjemności.

Do pizzy nie należy dodawać żadnych owoców i dodatkowych sosów. Dodatek w postaci ananasów i podanie keczupu - to profanacja. Włosi podają prawie zawsze tylko oliwę, jedzą odrywając kawałek po kawałku i pizzy nie traktują jako dania głównego.

Do USA pizzę przywieźli włoscy emigranci. Pierwszą pizzerię w Nowym Yorku otworzył Antonio Totone Pero i sprzedawał ją w kawałkach.

Z czasem pizza rozprzestrzeniła się po kraju tracąc włoski charakter, przez wielość dodatków.

I u nas zdarza się, że sprzedaje się placek z bogatymi dodatkami nie mającymi nic wspólnego z włoską kuchnią.

W naszych domach możemy sami przygotować pizzę a'la neapolitańska używając mąki 00 i zachowując cykl „odstania” ciasta w formie kuli, potem rozciągać je nie wałkując. Pieca opalonym drewnem w domu nie mamy, ale piekarnik musi go zastąpić.

Buon appetito!



SOPOCKIE ULICE

Andrzeja Struga

Uliczka o długości 110 m w Górnym Sopocie, na grzbiecie wzniesienia rozdzielającego doliny Siedlisko i Owczą. Odgałęzia się ku zachodowi od górnej części ulicy Antoniego Abrahama.

Wytyczona w 1914 r. Przed powstaniem Wolnego Miasta Gdańska zbudowano przy niej dwie wille, a w okresie międzywojennym, dwie następne (pod numerami 1 i 3). Sześć pozostałych willi przy tej ulicy pochodzi z drugiej połowy XX w.

Nazwa ulicy przed 1945 r.: Jagerstrasse (Myśliwska). Andrzej Strug, pseudonim Tadeusza Gałęckiego (1871-1937), warszawskiego pisarza i publicysty, częstego gościa pensjonatu Halina w Sopocie (patrz ulica Powstańców Warszawy 73).

Parcela pod numerem 6.

Willi o konstrukcji drewnianej, zbudowana w 1915 r. według projektu Oskara Zeichera.

Parcela pod numerem 12.

Willi o konstrukcji drewnianej na wysokiej kamiennej podmurówce. Zbudowana w 1919 r. według projektu Heinricha Dunkela.



NAZWY MIESIĘCY

LUTY

To drugi miesiąc w roku, według kalendarza gregoriańskiego ma 28 dni, a w latach przestępnych 29 dni.

Luty jest miesiącem zimowym na półkuli północnej, a letnim na południowej. Nazwa miesiąca (według Brücknera) pochodzi od określenia srogich mrozów (por. ukr. лютий / lutyj, biał. люты / luty). Dawniej używane były również nazwy sieczeń (por. ukr. Січень / siczeń i chorw. siječanj 'styczeń') lub strąpacz. Łacińska nazwa Februarius (zobacz: kalendarz rzymski) została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Telefon do informacji kolejowej:

- O której odjeżdża pociąg do Zakopanego?
- Nie wiem.
- Ale jak to? Pani pracuje w informacji!
- Powinna mnie pani mnie poinformować!
- Więc pana informuje, że nie wiem.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Początki handlu kawą i herbatą na ziemiach polskich



Kordian Tarasiewicz, wnuk właścicieli słynnej warszawskiej palarni kawy "Pluton", tak opowiada o handlu kawą i herbatą na ziemiach polskich w XIX wieku: "handel ten charakteryzował się wielobranżowością - jak się popularnie mówiło sprzedawano "mydło i powidło".

Podobnie zresztą było w innych krajach. Firma O.T. Winkler we Lwowie na przykład - obok kawy i herbaty - miała w sprzedaży m.in. farby, krochmal, oliwę, tynktury przeciwko pluskwom, molom i owadom, olej maszynowy i smarowidło do powozów. W Warszawie Dom Handlowy K.W. Emmel polecał meble gięte wiedeńskie, lój, naftę i towary kolonialne, jak kawa, ryż i pieprz.

Na terenach zaboru rosyjskiego - w Królestwie Polskim pojawia się w tym czasie handel specjalistyczny, oparty na jednym artykule, mianowicie herbacie. Kupcy rosyjscy organizują w Warszawie własne placówki lub przedstawicielstwa. Najczęściej ogłaszają się: Jan Gridin, Dudin i Axianow. Do najstarszych firm rosyjskich zaliczyć trzeba firmę W.M. Istomina, istniejącą w Warszawie od 1837 roku. Z kolei firma Piotr Orłow reklamowała się jako dostawca dworu J.C.M. i Królewskiej Mości.

Ogłoszenia firm herbacianych przypominały często naukowe referaty ekonomiczne, wyjaśniające kwestie jakości, cen, importu. Najczęściej podnoszono sprawę "herbaty sprowadzanej ładem" jako znacznie przewyższającą jakością te, które sprowadzono drogą morską. Była to jedna z konsekwencji otwarcia Kanału Sueskiego, co sprawiło, że kupcy z Hamburga, Londynu i Amsterdamu stali się bardziej konkurencyjni od rosyjskich.

Obok licznych firm rosyjskich zaczęły również działać polskie. Firma Leon Krupecki była zapewne wśród nich najstarsza, gdyż w roku 1873 informuje w ogłoszeniu o swojej 33-letniej już działalności.

W połowie XIX wieku powstają w Krakowie dwa przedsiębiorstwa, które jako główny przedmiot handlu mają herbatę lub kawę. Jedno z nich to Juliusz Grosse; obok wina sprzedawał on herbatę zwaną "z rączką", ponieważ na opakowaniach widniał rysunek ręki odciętej do łokcia. Znak ten wiązał się z historią handlu herbatą, kiedy to żaglowe "clippery" rywalizowały co do szybkości pokonania drogi między portami europejskimi a portami Ameryki Północnej. Rywalizacja była zacięta i kiedyś między kapitanami dwu żaglowców doszło do zakładu: który z nich pierwszy dopłynie, ten wygra ładunek herbaty pokonanego statku. Aby nie było nieporozumień, ustalono, że ten będzie uznany za zwycięzcę, kto pierwszy dotknie ręką nabrzeża. Statki dochodziły do mety prawie równolegle i wtedy jeden z kapitanów kazał sobie odrąbać rękę, którą rzucono na nabrzeże - warunek zakładu został spełniony."

- Chciałbym kupić synowi długopis na urodziny? - mówi klient do sprzedawcy.
- To ma być niespodzianka? - pyta zdziwiony ekspedient.
- Tak, bo syn spodziewa się motocykla.



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

25 lat w służbie w naszej parafii – Edward Hłasko, kościelny



Szanowny Panie Edwardzie, przed 25 laty rozpoczął Pan pracę na stanowisku zakrystiana w parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

W dniu Srebrnego Jubileuszu pragnę w imieniu kapłanów i parafian bardzo podziękować za włożony trud oraz serce w tę niełatwą i bardzo wymagającą postugę.

Żadne słowo nie jest w stanie wyrazić wdzięczności za poświęcony czas w świątyni, postugę, oddanie pełne pokory i miłości względem Boga, Kościoła i ludzi. Niech Bóg Panu wynagrodzi i błogosławi po najdłuższe lata. Z życzeniami Bożego błogosławieństwa, zdrowia i wszelkich task

Ksiądz Proboszcz ze Współpracownikami i wdzięcznymi Parafianami.

Wizyty duszpasterskie – Kolęda 2022

Tradycyjnie styczeń jest miesiącem wizyt duszpasterskich - kolędy. W tym roku ze względu na stan epidemii nie miała ona tradycyjnej formy. Zaproponowaliśmy dwa rozwiązania. Pierwszą propozycją była indywidualna wizyta w domu po wcześniejszym pisemnym wyrażeniu zgody na spotkanie. Kapłani, odwiedzili około 60 rodzin parafian, którzy zaprosili duszpasterzy do swoich mieszkań.

Drugą propozycją było podobnie jak w roku ubiegłym, zaproszenie mieszkańców poszczególnych ulic na wieczorną Mszę św. do kościoła. Od 17 do 21 stycznia (od poniedziałku do soboty) celebrowaliśmy Msze św. z modlitwą i Bożym błogosławieństwem.

Wszystkim, którzy skorzystali z różnej formy spotkań składamy gorące podziękowania. Dziękujemy również za wszelkie uwagi, słowa życzliwości i za ofiary złożone na cele parafialne.

W sobotę 15 stycznia także kapłani przeżyli spotkanie kolędowe. Naszą plebanię odwiedził Abp Tadeusz Wojda, Metropolita Gdański.



Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek - 15.30 - 17.00

Czwartek - 9.30 - 11.00

Kontakt: tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

PONIEDZIAŁEK - po wieczornej Mszy św. litania do św. Andrzeja Boboli

ŚRODA – godz. 17.30 – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

PIĄTEK – godz. 17.30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego.

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00

– nabożeństwo ku czci Najświętszej Krwi Chrystusa

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci

Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 20.00.

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – nabożeństwo

do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00

– Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Koncert Kolęd i Pastorałek

W sobotę 22 stycznia 2022 w naszym kościele mogliśmy przeżyć Misterium Bożonarodzeniowe w wykonaniu dzieci, młodzieży i dorosłych z parafialnego zespołu INVICTUS.

Koncert poprzedził krótki wykład ks. infułata Stanisława Zięby na temat kolęd i pastorałek (treść wykładu jest umieszczony wewnątrz „Barki”). Śpiew kolęd przeplatany był rozważaniem tekstów biblijnych odczytywanych przez pana Krzysztofa Gordona. Serdecznie dziękujemy członkom zespołu za zaangażowanie i zorganizowanie pięknego artystycznego i duchowego wydarzenia.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego